Warszawa, 2 grudnia 2025 r.

Zespół Prawny Centralnego Biura Śledczego Policji złożył do REM skargę na niezgodne z prawem i etyką dziennikarską postępowanie red. Grzegorza Głuszaka, autora reportażu „Korupcja wyborcza i przerwana akcja CBŚP", emitowanego w „Superwizjerze TVN" 2 października 2025 r.

W imieniu komendanta CBŚP podkomisarz Piotr Zachara zarzuca zamieszczenie w reportażu „nieprawdziwych informacji, brak wiarygodnych źródeł oraz dowodów wskazujących na ingerencję w decyzje Biura, czy istnienie związków między działaniami CBŚP a wydarzeniami o charakterze politycznym. Stwierdza, że materiał jest nieprawdziwy i nieetyczny, a autor nie zadał sobie trudu ustalenia stanu faktycznego łącząc w jeden temat kilka niezwiązanych ze sobą informacji w celu osiągnięcia swego partykularnego interesu".

A zatem, zdaniem radcy prawnego CBŚP, „zachowanie dziennikarza Grzegorza Głuszaka rażąco narusza standardy obowiązujące w zawodzie dziennikarskim: prawo prasowe, Kartę Etyczną Mediów, Dziennikarski Kodeks Obyczajowy, Deklarację Zasad Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy oraz ustawę o prawie autorskim".

REM zapoznała się z zapisem tego reportażu dostępnym na stronie: https://tvn24.pl/plus/programy/superwizjer/kulisy-wyborczej-korupcji-w-bogatyni-reportaz-grzegorza-gluszaka-vc8678857

Opis 36 minutowego materiału informuje, że

W 2018 roku funkcjonariusze CBŚP uzyskali informacje, że głosy w wyborach samorządowych w Bogatyni będą kupowane za narkotyki, alkohol i za pieniądze. Wszystkich biorących udział w wyborczym fałszerstwie policjanci chcieli zatrzymać na gorącym uczynku. Jednak ich operacja zastała przerwana w ostatniej chwili. Czy stało się tak, bo politycy przestraszyli się skandalu? Jak wyglądały powiązania polityków samorządowych, lokalnych gangsterów

i biznesmenów w jednej z najbogatszych gmin w Polsce? Jak wyglądał łapówkarski cennik burmistrza i kto roztoczył nad korupcyjnym układem parasol ochronny? O tym w reportażu Grzegorza Głuszaka "Korupcja wyborcza i przerwana operacja CBŚP".

W reportażu wypowiadają się - bez anonimizacji, z nazwiskami i twarzami - byli funkcjonariusze delegatury CBŚP w Jeleniej Górze. Na podstawie ich relacji autor reportażu stwierdza:

W niedzielę w dniu wyborów samorządowych do pracy przyszli wszyscy jeleniogórscy funkcjonariusze CBŚP, ściągnięto posiłki z zarządu wrocławskiego, przyjechał sam naczelnik z Wrocławia, ławomir Banasiak, mimo że wcześniej nie uczestniczył w zatrzymaniach realizowanych przez policjantów z Jeleniej Góry. Do zatrzymań jednak nie doszło. Czy zatem ktoś mógł wpływać na kierownictwo CBŚP, by przerwać planowaną na niedzielę wyborów akcję?

Trzy miesiące później, w lutym 2019 roku, zatrzymano byłego burmistrza Bogatyni Andrzeja G. Funkcjonariusze odnaleźli u burmistrza około dwóch milionów złotych w euro, dolarach i złotych monetach. W procesie dotyczącym korupcji, który właśnie się rozpoczął, na jednej ławie oskarżonych zasiedli zarówno Andrzej G., jak i Daniel Fryc.

Wyborów samorządowych w Bogatyni w 2018 roku nie wygrał ani burmistrz, ani człowiek wskazywany przez Daniela Fryca. Wygrał kandydat niezależny. Ale wiedza zdobyta przez funkcjonariuszy CBŚP z Zielonej Góry stała się dla wielu bardzo niewygodna. Mieli informacje o bezpośrednich powiązaniach świata polityki, biznesu i przestępczości zorganizowanej. Było jasne, że kolejne zatrzymania są tylko kwestią czasu.

Śledztwa dotyczące Bogatyni trwały, tymczasem z pomieszczeń zajmowanych przez jeleniogórski wydział CBŚP zginęły dokumenty opatrzone klauzulą ściśle tajne, tajne i poufne. Zdaniem naszych rozmówców nikt ich nie ukradł, a wyniósł je któryś z funkcjonariuszy.

I nikt skorumpowanego funkcjonariusza nie szukał, mimo że naczelnik wskazywał z imienia i nazwiska osoby mogące mieć związek z kradzieżą ściśle tajnych dokumentów. Biuro praw Wewnętrznych policji i poznańska prokuratura zadowoliło się postawieniem zarzutów niedopełnienia obowiązków Markowi Bielawskiemu i jego koledze z pokoju. Naczelnik zymon Zając stracił pracę, kret CBŚP pozostał bezkarny.

Autor skarżonego materiału, Grzegorz Głuszak spotkał się z generałem Pawłem Półtorzyckim w obecności rzeczniczki prasowej Komendanta Głównego Policji. Dziś nie jest on już szefem CBŚP, a komendantem wojewódzkim w policji we Wrocławiu. Generał nie zgodził się na rejestrację rozmowy i udział w spotkaniu ekipy telewizyjnej.

Przesłaliśmy pytania dotyczące sprawy. W odpowiedzi biura prasowego czytamy między innymi, że „nie istniały żadne podstawy do zatrzymania osób w dniu wyborów. Nie zachodziła obawa utraty dowodów, przestępstwa ani realne zagrożenia utraty zdrowia czy życia. Ponadto wybór wskazanego terminu mógłby się spotkać z zarzutem wobec prokuratury i policji o próbę wpływania na wynik wyborów”.

Grzegorz Głuszak tak kończy swój reportaż: *Wiele spraw prowadzonych przez jeleniogórski dział CBŚP udało się zakończyć skierowaniem aktów oskarżenia do sądów. Wiele nadal jest w toku, ale nie prowadzą ich już ludzie, którzy przełamali zmowę milczenia wśród przestępców i doprowadzili do ujawnienia jednej z największych afer w polskim samorządzie. Gdzie dziś są? Darek z Szymonem świadczą usługi detektywistyczne, Marek pracuje jako taksówkarz.*

W swojej skardze do REM podkomisarz Piotr Zachara stwierdza: „Sprawa związana z zagubieniem materiałów niejawnych była prowadzona w 2023 roku - pięć lat po wydarzeniach dotyczących śledztwa w sprawie korupcji wyborczej – i nie ma żadnego związku z tamtymi działaniami. Łączenie tej sprawy z wydarzeniami z 2018 roku jest oparte wyłącznie na insynuacjach osób, wobec których toczą się obecnie postępowania karne”.

REM nie podziela opinii podkomisarza Piotra Zachary jakoby red. Grzegorz Głuszak „rażąco naruszył standardy obowiązujące w zawodzie dziennikarskim”. W sprawie trudnej, bo dotyczącej pracy śledczej policji, reporter zebrał obfity, autoryzowany materiał w postaci wypowiedzi byłych funkcjonariuszy CBŚP i innych osób z Bogatyni. Dotarł do byłego szefa CBŚP, który odmówił mu wypowiedzi. Postawił pytania, na które podkomisarz Zachara odpowiada, że zagubienie materiałów niejawnych w 2023 r. nie ma związku z przerwaną operacją CBŚP w wyborach 2018, nie przedstawiając na to jednak żadnych dowodów. Przedstawiciel CBŚ oskarża dziennikarza o chęć osiągniecia „partykularnego interesu”, ale jakiego – nie ujawnia.

Zdaniem REM, tym „partykularnym interesem” reportera jest dążenie do prawdy, zgodnie z pierwszą zasadą Karty Etycznej Mediów. To, że w sprawie, którą Grzegorz Głuszak przedstawił widzom TVN, chodziło o korupcję wyborczą i możliwy wpływ polityków na zaniechanie działania przez policję, wskazuje na wyjątkową wartość jego pracy, bo dotyczy ona fundamentów demokracji.

W sprawach takich jak ta, kiedy chodzi o nieformalne wpływy, niezmiernie rzadko udaje się uzyskać bezsporne dowody. Jeśli są, to pochodzą na przykład z podsłuchów stosowanych przez służby, a nie przez dziennikarzy, choć niektórzy z nich uzyskują dostęp do takich materiałów. Redaktor Głuszak do nich nie należy, ale za to zaufali mu byli funkcjonariusze służb i dzięki temu przedstawił bulwersujące, nielegalne praktyki kupowania głosów wyborczych przez koterie władzy, biznesu i narkotykowego podziemia.

Reportaż przypomina, że pytania stawiane przez byłego funkcjonariusza CBŚP: „Nie daje mi spokoju jedna rzecz. Gdzie są dokumenty? Kto je wyniósł? Czy dalej służy? Czy dalej pracuje w policji i ile jeszcze bagna może narobić komuś innemu?” – ciągle pozostają bez odpowiedzi, na którą zasługują nie tylko wyborcy w Bogatyni i Jeleniej Górze.

W imieniu REM

Andrzej Krajewski
Członek REM